Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21.
Adres dla tel.: Sera—Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi nr. 155.
Telefon Administracyi nr. 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 6-tej wieczorem („Gazeta Wieczorna")

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie ..... 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. **Po kronice** wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal.

Nr. 258. Lwów, niedziela 3. września 1911. Rok 1.

Czas odnowić przedpłatę — na wrzesień. —

Przedpłata wynosi z dostawą we Lwowie:

	1-razową	2-krotną
za wrzesień	2·40	2·60
za wrzesień—grudzień	9·60	10·40

Na prowincyi z przesyłką pocztową:

	1-razową	2-krotną
za wrzesień	2·50	3·—
za wrzesień—grudzień	10·—	12·—

Prosimy wszystkich p. t. prenumeratorów zalegających z przedpłatą za gazetę o łaskawe wyrównanie zaległości najdalej do 8., a to w celu uniknięcia zwłoki w przesyłce.

Sprawy wewnętrzne.

Budapeszteńska misya br. Gautscha.

Budapeszt. (Tel. wł.) Z wielkiem zainteresowaniem oczekują tu przybycia br. Gautscha w poniedziałek.

Prezydent ministrów spotka się tu wedle powszechnego przekonania z dość korzystnemi dyspozycyami, zarówno co do dowozu mięsa argentyńskiego, jakoteż co do kwestyi reformy wojskowej.

Co do kwestyi pierwszej zamierza baron Gautsch starać się o pewne zmiany tajnego układu, zawartego między Austryą a Węgrami. Starania te jednak spotkają się naturalnie z oporem Węgrów i prawdopodobnie stanie ostatecznie na tem, że Węgry za cenę małych rekompensat zgodzą się na przyznanie Austryi nieograniczonego prawa dowozu mięsa.

Odnośnie do sprawy reformy wojskowej, to jest ona o tyle skomplikowaną, że opozycya węgierska wciąż powołuje się na to, iż nie można obecnie jeszcze przewidzieć, jaki los spotka tę ustawę w Austryi i że wobec tego Węgry nie potrzebują się wcale spieszyć.

Z nastrojów przedugodowych.

Praga. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze zajmują się sprawą zwołania Sejmu czeskiego, który ma rozpocząć obrady 20 b. m. Organ czeskich agraryuszy, „Venkow", zwrócił się wczoraj w ostrym tonie przeciw temu, aby zdolność do pracy Sejmu miano okupywać koncesyami na rzecz Niemców. Sejm czeski jest taksamo potrzebny Niemcom, jak i Czechom. Zdolność do pracy Sejmu czeskiego zależy, zdaniem tego pisma, od zachowania się rządu, który nie powinien popierać obstrukcyi niemieckiej. Gdyby rząd zachowywał się przynajmniej biernie, to Sejm stałby się zdolnym do pracy już sam przez się i możnaby stworzyć „modus vivendi" między obu narodowymi obozami.

Także akcyą ks. Thuna zajmuje się prasa czeska żywo. Ks. Thun jest optymistycznie usposobiony i spodziewa się, że obecnie pertraktacye ugodowe doprowadzą przynajmniej częściowo do pomyślnego rezultatu. Po stronie niemieckiej istnieje zamiar dopuszczenia do obrad Sejmu tylko pod tym warunkiem, jeżeli Czesi okażą skłonność do ustępstw wobec żądań niemieckich.

Obecnie należałoby tę część ugody, którą już w roku zeszłym przedebatowano, zrekapitulować i następnie wrócić do tych punktów, które dotychczas nie były poddane obradom, mianowicie sprawy używania języków w urzędach, oraz ochrony mniejszości narodowych.

Hr. Aehrenthal w Ischlu.

Ischl. (TBK). Minister hrabia Aehrenthal był zaproszony na obiad do willi cesarskiej. Podczas cercle'u cesarz odznaczył hr. Aehrenthala dłuższą rozmową.

Ischl. (TBK). Minister spraw zagranicznych Aehrenthal wczoraj o godz. 6. m. 45 wieczorem złożył wizytę księstwu Thunom i został tam pół godziny. Następnie minister przyjął ambasadora Mereya i z nim konferował, poczem po wieczerzy udał się na dworzec i o g. 10 m. 26 odjechał.

Ślub przyszłego następcy tronu Austro-Węgier.

Wiedeń. (TBK.) Słychać, że ślub arcyks. Karola Franciszka Józefa z księżniczką Zytą Parma odbędzie się 21. października na zamku Schwarzenau w obecności cesarza.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał nauczycielowi głównego seminaryum nauczycielskiego w Krakowie Maciejowi Zwolińskiemu z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku tytuł radcy szkolnego.

Minister oświaty zamianował suplenta gimnazyum w Dębicy Nazara Łychickiego nauczycielem głównym seminaryum nauczycielskiego w Samborze.

Z Węgier.

Przerwa w obradach Sejmu.

Budapeszt. (TBK.) Z powodu, że 85 członków Izby posłów i Izby magnatów zgłosiło swój udział w międzyparlamentarnej konferencyi w Rzymie, postanowiono, by Izba w pierwszych dniach października przerwała swe obrady, prawdopodobnie na 10—12 dni.

Zderzenie pociągów.

Budapeszt. (TBK.) Pociąg osobowy zdążający z Gracu, wczoraj rano o godzinie 6 m. 46 najechał na stacyi Budafok na stojący na szynach pociąg towarowy. 4 wagony tego ostatniego pociągu zostały uszkodzone, 8 podróżnych pociągu osobowego odniosło lekkie obrażenia.

Sprawy zagraniczne.

Niepokojące wieści.

Londyn. (Tel. wł.) Z Woolwich donoszą: Wczoraj otrzymało stacyonowane tu wojsko rozkaz, aby całą amnicyę przygotowaną na wypadek mobilizacyi trzymało w pogotowiu.

„Lloyd" ubezpiecza obecnie na wypadek wybuchu wojny między 2 albo 3 mocarstwami od 1. listopada za premią 7 procentową.

Z tajemnic dynastyi portugalskiej.

Lizbona. (Tel. wł.) Według oświadczenia, złożonego wczoraj w zgromadzeniu narodowem przez deput. Menezes'a, odkryła komisya, wyznaczona przez rząd do zbadania listów i dokumentów rodziny królewskiej, papiery bardzo ważne, z których widać, że tak były król portugalski Ludwik, jak i zamordowany król Karlos, nosili się z zamiarem uzyskania korony hiszpańskiej. Sprawa ta wywołała w Portugalii i w Hiszpanii ogromne zainteresowanie.

Serdeczności niemiecko-amerykańskie.

Poczdam. (TBK.) Osobna misya amerykańska wręczyła wczoraj cesarzowi z polecenia prezydenta Tafta jako podarek narodu amerykańskiego podobiznę pomnika, odsłoniętego przed kilku miesiącami w Waszyngtonie na cześć genereła amerykańsko-niemieckiego Steubena.

Członek kongresu Bartholdt przemówił do cesarza, podnosząc, że podatek ten jest zadatkiem pokoju i przyjaźni i ma być rękojmią szczerości, z jaką Amerykanie pragną, aby węzły przyjaźni łączyły oba te narody kulturalne, niema bowiem dwóch innych narodów, któreby były bardziej powołane do wspólnej pracy w dziele humanitarnem naszych czasów, w popieraniu nauk i sztuk ku podniesieniu dobrobytu narodów.

Cesarz odpowiedział: „Słowa Pańskie znajdą żywe echo w państwie niemieckiem. Słusznie wskazał Pan na pokrewne stosunki i niezmienną przyjaźń, łączące naród niemiecki z amerykańskim. Węzły te coraz bardziej powinny się zacieśniać. Proszę przyjąć podziękowanie moje i narodu niemieckiego za to, że Panowie tu przybyli i wręczyli mi tak piękny podarek i mam nadzieję, że Panowie będą tłumaczami naszych uczuć wobec prezydenta i narodu amerykańskiego.

Turcya nie chce być obraźliwą.

Konstantynopol. (TBK.) W kołach Porty zapewniają, że Porta była przez ambasadę rosyjską wczas zawiadomiona o tem, że we czwartek pojawi się dywizya rosyjskiej floty Czarnomorskiej u wejścia do Bosforu.

Co się dzieje w Teheranie?

Petersburg. (TBK.) Urzędownie donoszą, że połączenie telegraficzne z Teheranem jest przerwane

Z kraju.

Zderzenie lokomotyw na dworcu przemyskim.

Przemyśl. (Tel. wł.) Wczoraj t. j. w sobotę rano o godz. 10, w czasie przesuwania wozów, zderzyły się koło ogrzewalni 2 maszyny. W ludziach niema strat żadnych. Maszyny są względnie lekko uszkodzone.

Arcyksiążę Fryderyk w Przemyślu.

Przemyśl. (Tel. wł.) Arcyksiążę Fryderyk, dowódca armii północnej podczas odbywających się obecnie manewrów, przybędzie do Przemyśla dnia 5. b. m. i zamieszka tam przez cały czas manewrów w Kasynie oficerskiem.

Różne.

Ofiary walki o podbój atmosfery.

Tryest. (TBK). Porucznik 8 p. kirasyerów Grailly spadł z aeroplanem koło Rigny-la-Nonneuse. Aeroplan stanął w płomieniach. Zwłoki Grailly'ego spaliły się na węgiel.

Provins (we Francyi). (TBK). Kapitan Camine spadł w ciągu lotu na aeroplanie z Wersalu do Toul z wysokości 200 metrów i zabił się na miejscu.

Northon. (Cansas). (TBK). Lotnik Trisbyt, Irlandczyk, spadł wczoraj z wysokości 200 metrów i dostał się pod motor. Został tak ciężko okaleczony, że po upływie godziny zmarł.

Cholera.

Budapeszt. (TBK). Związek lekarzy węgierskich odwołał zjazd, naznaczony na 7 bm. aż do zupełnego zniknięcia niebezpieczeństwa cholery.

Budapeszt. (TBK). Sternik okrętu pociągowego „Południowo-niem. Tow. żeglugi parowej“ Stefan Gundos zachorował wśród objawów podejrzanych o cholerę. Personal okrętu umieszczono w szpitalu izolacyjnym, okręt poddano desynfekcyi i kwarantannie. Okręt ten przybył z Zemunia i wyładował tu zboże.

Konstantynopol. (TBK). W piątek i sobotę było tu 53 nowych wypadków cholery, a 35 wypadków śmierci na cholerę.

Saloniki. (TBK). Cholera w Ipeku i Monastyrze wzmaga się. W ciągu ostatniej doby było w Monastyrze 27, w Ipek 32 wypadków śmierci, z tego 10 wśród żołnierzy.

Kwarantannę w Ipek przedłużono na dwa dni.

Ruch handlowy w wilajetach Kosowo i Monastyr poczyna cierpieć z powodu epidemii.

Pożar lasów.

Hirschberg. (TBK). W lasach hr. Czernina wybuchł pożar, który szybko się rozszerza.

Katastrofa na rzece.

Toledo (Ohio). (TBK.) Na rzece Maumee parowiec przejechał łódź, w której było siedmin urzędników miejskich. Wszyscy utonęli.

Depesze „Ekonomisty“.

Stan Banku austro-węg.

Wiedeń. (TBK). Stan Banku austro-węg. z dnia 31. sierpnia 1911.

Banknoty w obiegu 2,362,054.000 (więcej o 176,721.000).

Rezerwa kruszcowa 1,693,684.000 (mniej o 3,413.000).

Portfel wekslowy 882,107.000 (więcej o 160,462.000).

Lombard papierów 70,972.000 (więcej o 9,964.000).

Zobowiąz. natychmiast płatne 216,216.000 (mniej 4,860.000).

Noty opodatkowane 68,369.000.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszej giełdzie południowej akcye „Union banku“ i „Staatsbahny“ nieco się polepszyły. W szrankach poszukiwano głównie akcyi cukrowych ze względu na ogromną zwyżkę ceny cukru węgierskiego; akcye cukrowe osiągnęły kurs 3000. Akcye kolei bustyhradzkiej były wyższe o 5 koron. Spadły nieco akcye kolei oryentalnych jakoteż praskie żelazo i papiery naftowe. Austryacka renta złota spadła o 10 hal.

Zwyżka cen cukru.

Praga. (Tel. wł.) Na wczorajszej giełdzie podniosła się cena cukru wskutek posuchy znów o 85 hal.

Z ruchu strajkowego.

Bruksela. (TBK). 250 robotników przędzalni rozpoczęło strajk z tego powodu, że fabrykanci skrócili czas pracy, nie dając za to odpowiedniego odszkodowania.

MAŁY FEJLETON.

STANISŁAW MAYKOWSKI.

Posąg rycerza w noc jesienną.

Od wieków skamieniały,
W trupim rynsztunku stoję,
Glon ukrył pierś mą wściekłą
I puste oczy moje.

Nad rdzawym garncem głowy
Kita mi zdarta buja.
I robak je me siwe,
Okrutne serce zbója.

Paliłem łany wiosną,
Rąbałem, kto mi w ręce
Wpadł. Jak płomienie były
Me oczy półzwierzęce.

Do cór mieszczańskich szedłem
Złociste zdzierać czepce
Z głów dumnych, zostawiając
Miłosny dar w kolebce.

Dziś po wojenny obłów
Pęknięty miecz nie sięga,
Choć mi kolczugę zdobi
Zbutwiała zwycięstw wstęga.

Kędziorów rudą wiechę
I dumne próchno lica
Ukryła już na zawsze
Zielna od traw przyłbica.

Żelazne moje ręce
Zwycięstwo swe przeżyły.
Darmo się palą ślepia
Zwichrzonej mej kobyły.

Pamięć jedwabnych włosów
I imion mych kochanek
Przywalił zamku mego
Trzęsący się krużganek.

I tylko w noc wiosenną
Marzenie me zakwita,
Serce mi drży i pała
Na zmarłym hełmie kita.

Śni mi się biała ksieni,
Z nad modrych kart psałterza
Do łoża brana: pierś jej,
Jak zapach lilii świeża.

I głowie, skrytej w gałąź,
Roją się dawne gwałty,
Dzwoniące krwią, jak żyły,
Słodkie, jak pieśń rybałty.

KRONIKA

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy zwracać się wprost do dra Rogera Battaglii, który przyjmuje w redakcyi od godz. 8—11 rano.

Kalendarzyk:

Dziś: 3. Rzym. kat. Anioła Str. Gr. kat. Samuiła.
Wschód słońca o godzinie 4·43 rano, zachód o godzinie 6·09 po południu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę 3. września popoł. o godz. pół do 4-tej „Złoty wiek rycerstwa“, żart sceniczn. w 3. akt. Marlowa.

Wieczorem o godz. pół do 8-mej „Piękna Rizetta“, operetka w 3. akt. z prol. L. Falla.

W poniedziałek 4. września „Eros i Psyche“, dzieło sceniczne w 7 obraz. J. Żuławskiego, z Różą Łuszczkiewiczówną w roli Psyche.

We wtorek 5. września „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sydney Jonesa.

W środę 6. września „Dzwon zatopiony“, baśń dramatyczna w 5 aktach. G. Hauptmana, z Różą Łuszczkiewiczówną w roli Rusałki.

W czwartek 7. września „Hrabia Luksemburg“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W piątek 8. września popoł. „Piękna Marsylianka“, sztuka w 4 aktach Bertona, wieczorem wpół do 8-mej „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sydney Jonesa.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota 2. września „Damy i huzary“,
Niedziela 3. września „Madame Sans Gene“.
Poniedziałek 4 września „Damy i huzary“, komedya Al. hr. Fredry.

Krynica (3—7 września).
W niedzielę „Lalka“.
W poniedziałek „Baron cygański“
We wtorek „Czar walca“.
We środą „Hrabia Luksemburg“.
We czwartek „Dziewczę z laleczką“

Wiadomości osobiste. P. Dianni August, znany zaszczytnie profesor śpiewu solowego w konserwatoryum muzycznem, powrócił już do Lwowa. Prof. Dianni tegoroczne wywczasy letnie poświęcił na studya pedagogiczne, zwiedzając celniejsze konserwatorya i pomagając w pracy profesorowi Ant. Cotogniemu, który prowadzi klasę operową w król. Akademii muzycznej w Rzymie, bądź to hospitując lekcye drugiego mistrza śpiewu a mianowicie prof. Arystydesa Francesch. W połowie b. m. śpiewał prof. Dianni na dobroczynnym koncercie urządzonym przez arystokracyę rzymską w teatrze *Constanzi*, zbierając oklaski, laury i najpochlebniejsze recenzye prasy włoskiej.

W pałacu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie otwartą została w dniu 2. września b. r. wystawa akwafort nadesłanych na konkurs im. Henryka Grohmanna, a mianowicie artystów: Gwozdeckiego Gustawa, Jabłczyńskiego Feliksa, Kulczyckiej Heleny, Mondrala Karola, Rubczaka Jana, Skoczylasa Władysława, Skotnickiego Jana i Stan-

kiewiczównej Zofii. Nadto urządził p. Aleksy Nowakowski zbiorową wystawę dzieł swoich, przedstawiająca działalność jego artystyczną z lat 11-tu.

— **VIII. Wystawa fotograficzna.** W salonach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych zostanie otwartą w niedzielę dnia 3. bm. ósma doroczna wystawa fotograficzna urządzona staraniem lwowskiego Tow. fotograficznego. Na wystawę zdołano zgromadzić tym razem bardzo wielką ilość fotogramów o wartości artystycznej, między którymi jako nowość w tym roku figurować będą fotogramy w barwach naturalnych sporządzone sposobem t. z. fotografii trójbarwnej. Równocześnie z wystawą fotograficzną odbędzie się w Salonach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych wystawa akwarel Fałata i studyów Niemczykiewicza.

— **„Architekt“** zeszyt 8 za sierpień zawiera nastepujące artykuły: Posiedzenie Delegacyi Architektów Polskich w Poznaniu. W sprawie katedry architektury w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (odezwa Delegacyi Architektów Polskich i artykuł W. Ekielskiego). J. W.: Wystawa architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowem w Krakowie w r. 1912. Witold Małkowski: O ceramikę w budownictwie. Kronika. Piśmiennictwo. Konkursy. Na trzech tablicach: Jana Bukowskiego, polichromia kościoła w Skrzyszowie pod Tarnowem i Józefa Pokutyńskiego, dom ks. kanonika Caputy przy ul. Szewskiej w Krakowie.

Płyty grobowe w Dublanach. W lipcu oglądnął dr. A Czołowski dawne cmentarzysko w Dublanach, na wzgórku ponad stawem dworskim, naprzeciw ogrodu botanicznego. Z pomiędzy liczniejszych dawniej płyt grobowych zachowały się na miejscu tem — gdzie położono już fundamenta pod nową cerkiew — jeszcze dwie płyty, po części już zdekompletowane. Jedna z nich, złożona z trzech odłamów, stanowiących całość, leżała na grobie Jana Alembeka, jak o tem głosi napis na niej, a druga (w fragmencie) jest płytą grobową Jana Wighta, Angielczyka, syna Jana. Na tej ostatniej widoczny jest gmerek mieszczański rodziny Wigh'tów, nieznany autorowi „Patrycyatu“. Na płycie Alembeka gmerek nie zachował się należycie, ale skądinąd wiemy, iż przedstawiał on orła poza murami fortecy. Na miejscu, na wspomnianym wzgórku cmentarnym, widoczne są ślady, wskazujące na znajdującą się tu obszerną kryptę robową, najprawdopodobniej patrycyusza lwowskiego Jana Alembeka, znanego dobrze w dziejach Lwowa.

Na razie trudno wyjaśnić, skąd się wzięły właśnie w Dublanach grobowce dwóch tych znakomitych obywateli lwowskich, ale domyślać się można, iż są one śladem morowej zarazy, która szerzyła się straszliwie w 1642 r. we Lwowie i okolicach, Z kronik wiemy, iż mnóstwo mieszkańców uciekło przed powietrzem, chroniąc się w zacisze wiejskie i być może, iż właśnie temu przypisać należy fakt odkrycia w Dublanach grobów dwóch wybitnych patrycyuszów, którzy uciekli z miasta przed zarazą. Ze względu na większą wartość pamiątkową i inskrypcyjną dwóch tych płyt grobowych, zamierza dr. A. Czołowski przewieźć je do Lwowa i umieścić w mającem się niedługo otworzyć lapidaryum przy muzeum króla Sobieskiego. W tym celu polecił je na razie opiece gminy, dopóki nie zostaną przewiezione do Lwowa.

Komisya zajęć dla ukończonych słuchaczek uniwersytetu. Egzaminowane słuchaczki uniwersytetu lub kończące tamże studya, a poszukujące zajęć w załadach naukowych, biurach itp., zechcą się łaskawie zgłosić do nowo utworzonej „Komisyi zajęć dla ukończonych słuchaczek uniwersytetu“, urzędującej (bezpłatnie) przy ul. Bema l. 8 u kol. H. Fleckówny między 3—4 pop.

Komisya uprasza zarazem zakłady naukowe, inne instytucye, lub osoby prywatne, reflektujące na kwalifikowanej siły żeńskie, o zgłoszenia pod wyżej wymienionym adresem.

Z **„Sokoła III“**. W „Sokole III“ ćwiczenia po feryach rozpoczną się w poniedziałek 4 września b. r. Cwiczenia dla członków odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godz. 8 do 9 wieczór, dla uczniów Tow. w te same dni od 7—8 wieczór, zaś dla Pań i uczenic we wtorki i czwartki od 7—8 wieczór. Wpisy przyjmuje kancelarya Tow. codziennie w godzinach wieczornych lub też naczelnik na sali ćwiczebnej w męskiej szkole im. św. Marcina przy ul. św. Kingi.

Nader niskie opłaty, jakie Towarzystwo pobiera za naukę gimnastyki, powinny zachęcić naszą młodzież męską i żeńską do licznego korzystania z ćwiczeń ciała, a zbawienny wpływ na zdrowie i rozwój sił fizycznych młodego pokolenia powinny skłonić rodziców III dzielnicy do posyłania swych dzieci na naukę gimnastyki.

Wielki festyn techniczi. Dziś w niedzielę 3 b. m. odbędzie się na wzgórzu powystawowem wielki festyn techniczi, urządzony staraniem Twa Bratniej Pomocy Słuchaczów Politechniki; w programie kosze szczęścia, balony, efekty elektryczne i wiele innych atrakcyi, wieczorem wspaniałe ognie sztuczne, spalone pod kierownictwem znanego pyrotechnika p. Rutkowskiego.

Sędziowie przysięgli. Na czwartą zwyczajną kadencyę przysięgłych wylosowani zostali jako przysięgli pp. Bańkowski Spirydyon, radca magistr., Bidziński Maur., adj. rach. magistratu, Bogusiewicz Leon, dzierżawca hotelu, Breitmeier Wilh., wł. kawiarni, Czaykowski Józef, urz., Gal. kasy oszcz., Emmot Rysz., urz. Banku wied., Friedrich Artur, fabr. mydła, Gieszkowski Aleks., wł. fabryki woreczków pap., Hebda Leop., urz. zakł, dla handl. i przem., Huet Zygmunt, urzl zakł. kredyt., Huget Karol, wł. kawiarni, dr. Hulles Maur., adw., Jaworski Maryan, współwł. realn., Kitz Emil, bankier, Kiwała Jan, majster szewski, dr. Koncewski Stan., urz. Wydz. kraj., Kövess Aleks., urz. Banku kraj., Krzyształowicz Gust., wł. drukarni, Kurzen Gust., urz. banku hip., Lickendorf Edw., wł. fabr. powozów, Lubelski Jul., majst. kuśnierski, Macher Henr., dyr. Tow. naft., Malewski Leon., wł. fabr. korków, dr. Podlaszewski Karol, adw., Podłowski Adolf, wł. realn., Richtman Kar. Z., inż., dr. Różycki Jul., prokur. banku, dr. Schmidt Józ., refer. Banku zal., Sładowski Leszek, wł. droguer., dr. Sobel Norbert, sekr. Tow. ubezp., dr. Strzemieński Jan, adw., Suchysław Fryd., urz. pryw., Urbanowski Jan, urz. pryw., Wayda Józ., inż., Wamsiedel Aug., wł. realn., dr. Weiss Kiwa, adw.

Jako przysięgli zastępcy pp. Armatys Miecz. Stan., urzęd. Asek. krak., Białkowski Eug. dysp. firmy Ditmara, Karwacki Stan., inż., Keller Marek, likw. Tow. akc. brow., Płowiak Jul., rzeźnik, dr. Pordes Pinkas, adw., Romaszkan Józ., sekr. Kasyna nar., Schwarzwald Majer, wł. handlu tow. bław., Stopper Maur., urz. asek. „Dunaj“.

Rozprawy przed nową ławą sędziów przysięgłych. Przed nową ławą sędziów przysięgłych, która rozpoczyna swe czynności od jutra w dużej sali sądu krajowego karnego przy ul. Batorego, odbędą się następujące rozprawy:

W poniedziałek stanie przed sądem Dacko Wołosko, który raz już został skazany na karę śmierci za morderstwo, następnie zaś w drodze łaski zmieniono mu karę śmierci na 20-o letnie więzienie. Wkrótce jednak po odbyciu kary przyaresztowany został znowu pod zarzutem morderstwa i skazany powtórnie na karę śmierci przez powieszenie. Trybunał kasacyjny jednak zniósł wyrok i zarządził ponowną rozprawę, która potrwa przez kilka dni.

W dniu 11 b. m. odbędzie się rozprawa przeciw Tymkowi Buremu, oskarżonemu o zabójstwo, w dwóch zaś dniach następnych staną przed sądem przysięgłych za tę samą zbrodnię Jan Czernik i Jan Szopiak.

W dniach 14, 15 i 16 b. m. odbędą się rozprawy prasowe. Oskarżeni są: Stan. Tokarski, Bron. Kryczyński i Wojciech Dąbrowski.

Dnia 18 b. m. zajmować się będzie ława przysięgłych sprawą Józefa Frieda, oskarżonego o morderstwo, dnia 20 sprawą Aleksandra Wolanina, osk. o zabójstwo, dnia 22 rozpatrywać będzie ława sprawę Chaji Sury Meiler, oskarżonej o dzieciobójstwo, dnia 23 stanie przed sądem Mykita Dach, oskarżony o morderstwo dnia 30 Iwan Horbacz (zabójstwo).

Dnia 2 października Michał Podhajny i tow. odpowiadać będą za zbrodnię morderstwa, 4 paźdz. sądzony będzie Samuel Greif za zbrodnię rabunku.

Nastąpią potem rozprawy: dnia 5 paźdz. przeciw Wasylowi Władyce o zabójstwo, dnia 6 przeciw Tad. Ant. Bielskiemu o zbrodnię oszczerstwa, dnia 7 przeciw Hryńce Swyszcz o zgwałcenie, dnia 9 przeciw Naftalemu Glücksmanowi, dnia 10 przeciw Bron. Burbeli i tow., dnia 11 przeciw Iwanowi Pełechowi, przeciw wszystkim o obrazę czci.

Jak rozpoznać fałszywe banknoty 100-koronowe? Bank austro-węgierski ogłasza: Niedawno puszczono w obieg w Czechach falsyfikat banknotu 100-koronowego z r. 1910. Jest on sporządzony drogą foto- mechaniczną i co do ogólnego wrażenia zgadza się zupełnie z prawdziwą stukoronówką. Przy bliższem obejrzeniu jednak można spostrzedz, że rysunki na stronie niemieckiej między wielkiemi liczbami „100“, znajdującemi się w środku i na prawo, są inaczej wykonane, niż na banknocie prawdziwym. Szczególnie znamienną cechą falsyfikatu jest to, że ornamenty, otaczające główny obraz i gwiazda, okalająca wielkie liczby „100“, po stronie węgierskiej i niemieckiej są na falsyfikacie identyczne, gdy na prawdziwym banknocie te części obrazu są po obu stronach odmienne.

Gdy się więc prawdziwy banknot tak złoży, żeby zarówno obie głowy kobiece, jakoteż obie duże liczby „100“ widoczne były obok siebie, okazuje się, że obie podłużne rozetki naokoło liczby „100“ i rozetki obok głowy są nierówne co do swej formy. Gdy tak samo się złoży notę podrobioną, widzi się, że te ornamenty są równe.

Ostrzeżenie dla firm anonsujących się. Ze zwyczaju inkasowania należytości za anonse przez posłańców, wysyłanych z pokwitowanymi już z góry rachunkami korzystają różne indywidua, by wyłudzać od firm anonsujących się większe lub mniejsze kwoty. I tak próbował wczoraj szczęścia nieznany jegomość w aptece p. Krzyżanowskiego. Przedłożył mianowicie właścicielowi apteki kwit, pochodzący rzekomo od administracyi „Gońca“, na 40 K. Na kwicie podpisany był jakiś Malinowski. Kiedy pan Krzyżanowski oświadczył, że autentyczność kwitu wydaje mu się podejrzaną, pan ów zbiegł, nie czekając, aż p. Krzyżanowski zasięgnie informacyi. Kwit był wystawiony zresztą po formie, tylko pieczątka administracyi była zrobiona na ręcznej drukarni. Nawet stempel rządowy, autentyczny widniał na pokwitowaniu.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem zaalarmowano pogotowie ratunkowe i policyę wiadomością, że w parku Kilińskiego popełniono samobójstwo. Istotnie też wysłani na miejsce funkcyonaryusze tych instytucyi znaleźli w ruinach baszty nieprzytomnego Hermana Reizesa, obok niego zaś rewolwer sześciostrzałowy, z którego jeden nabój był wypalony. Kula ugrzęzła w okolicy lewego ucha. Samobójcę w stanie bardzo poważnym odstawiono do szpitala.

Młody ten, 17-letni chłopak, żył przy rodzicach i nic — o ile dotąd wiadomo — nie zaszło, coby go skłaniało do tak rozpaczliwego kroku. Sam nie mógł udzielić żadnych wyjaśnień, ponieważ do późnego wieczora nie odzyskał przytomności.

Groźny ogień piwniczny. Silny ogień piwniczny, który mógł łatwo wywołać nieobliczalne wprost skutki, wybuchnął wczoraj wieczorem około godziny 8 w jednej z kamienic, stanowiących pasaż Hausmana. Od porzuconego nieostrożnie niedopałka papierosa, jak się zdaje, zajęły się nagromadzone w ogromnej ilości w jednej z piwnic obrzynki papierowe, magazynowane tam przez mieszczącą się w tym domu drukarnię Jägera. Płomienie i kłęby dymu zaalarmowały mieszkańców domu i przechodniów, którzy zawezwali pomocy straży pożarnej. Natychmiast też przybył tren straży pod dowództwem zastępcy naczelnika p. Ciećkiewicza, który wdrożył energiczny ratunek. Sytuacya była już wcale groźną, zaczynały się bowiem palić drewniane schody, wiodące na wyższe piątra domu, grożąc odcięciem znajdującym się tam mieszkańcom.

Ratunek utrudniały tłumy gawiedzi, które się tymczasem zgromadziły ze wszystkich stron tej najruchliwszej z lwowskich dzielnic i tamowały ruchy strażaków już i tak mocno skrępowanych ciasnotą miejsca i brakiem odpowiedniego oświetlenia, pasaż Hausmana należy bowiem, wyznać trzeba, do najbardziej zaniedbanych punktów lwowskiego „City“.

Ostatecznie jednak energicznej i z poświęceniem prowadzonej pracy 16 ludzi stanowiących tren, udało się stłumić ogień, dzięki czemu raz jeszcze sprawdziła się przypowieść lwowska, że „Lwów do pożarów ma szczęście“. Szkodę wyrządzoną pożarem na razie trudno oznaczyć; ratunek trwał przeszło godzinę — od godziny 8 minut 5 do godziny 9 minut 15.

Nieszczęśliwy wypadek przy placu św. Ducha. Trzymanie psów bez uwięzi, które spowodowało już w lecie bieżącego roku tyle wprost groźnych wypadków we Lwowie, znów stało się powodem ciężkiego uszkodzenia na ciele, które pociągnie nawet za sobą długotrwałą chorobę ofiary.

Mianowicie wczoraj wieczorem około godziny 8 na p. Teklę Jaworczykowską, liczącą lat 34, nauczycielkę z zawodu, która przechodziła w towarzystwie drugiej jeszcze pani przez plac św. Ducha, rzuciły się dwa duże psy myśliwskie, i obaliły obie przerażone kobiety na ziemię, tak że p. Jaworczykowska doznała złamania nogi, towarzyszka zaś jej uległa silnemu „chocowi“ nerwowemu. Panią J. odstawiła karetka pogotowia ratunkowego do szpitala powszechnego, drugą zaś ofiarę zajścia oddano opiece domowej.

Należy mieć nadzieję, że dyrekcya policyi, względnie inne powołane władze, zechcą zająć się nareszcie energicznie uregulowaniem sprawy dozoru nad psami, by uniknąć podobnych wypadków, których zdarzyło się w ostatnich czasach we Lwowie poprostu legion. Przypominamy tu n. p. wypadek owej włościanki, której swego czasu przy ul. Piekarskiej wygryzły psy, należące do hrabiny S., — oko, albo wypadek straszliwego pokąsania przez psa jakiegoś chłopca, któremu rozwścieklone zwierzę tak okropnie potargało brzuch, że rozdarło mu pęcherz moczowy.

„Sprzeczka“ na Zamarstynowie. Jędrzejowi Panasowi przeszkadzał w układaniu parkietów lakiernik Wolf Sack. Kiedy słowa nie poskutkowały, Sack począł parkiety układane obrzucać wapnem i psuć nogami. Zirytowany Panas rzucił na Sacka heblem, raniąc go dość poważnie.

Sezon kradzieży strychowych. Ze strychu p. Anieli Grotowskiej przy ul. Snopkowskiej l. 29, skradziono bieliznę wartości 300 K. Nieznany sprawca dostał się na miejsce czynu z budowy sąsiedniej przy pomocy drabiny.

„Znaleziono“ Jana Procajłę, który nie dbając o zakaz policyjny, chodził sobie po Lwowie. Procajło jest znajomym policyi i to go kompromituje.

Pijany inkasent. Inkasent „Zarejestrowanej Kasy zapomogowej dla chorych“ zgłosił się wczoraj na policyę w stanie nietrzeźwym z doniesieniem, że skradziono mu około 350 K, zainkasowanych w ciągu dnia. Przy donoszącym znaleziono przeszło 260 K, o których posiadaniu sam nic nie wiedział i odesłano go dla wytrzeźwienia do domu.

Co przywozi ze sobą nauczycielka? Lub raczej: co przywieźć chciała do Lwowa? Oto pani Estera Lencówna zamieniła w pociągu, przywożącym do Lwowa ją i jej szczęście, pakunek z kuferkiem niejakiej p. Pollówny ze Stanisławowa. Kuferek p. Lencówny zawierał kilka książek treści naukowej, dekret nominacyjny, maszynkę do gotowania „Primus“, czarny żakiet i bluzkę. „Dola nauczycielki“ — rzekłby ktoś sentymentalnie...

W górę czoła! Abyście widzieli, czy was z góry nie oblewają wodą brudną i pomyjami, jak to uczyniono wczoraj wieczorem drowi Zygmuntowi B. z okien kamienicy przy ul. Boimów l. 4. Dwiema służącemi, które uważały widocznie ulicę za śmietnik, zajęła się policya.

Podobna przygoda spotkała rodzinę kapitana V. pod oknami domu przy ul. Ruskiej l. 12.

Zgubiono: Surdut z surowego jedwabiu wart. 60 K, portfel ze 150 K i papierami, weksel na 1000 K.

Znaleziono: Damską torebkę, zawierającą wachlarz, grzebyk i tabliczkę czekolady, stara torebkę czarną, świadectwo Anny Smolak, metrykę urodzenia Herschla Mesuse, gorset „damski“, jak zaznaczył znalazca, plan sytuacyjny winnickiej fabryki tytoniu, książkę służbową Anny Bogusz.

Zmarli 2 bm. Petrow Leńko, zarobnik, l. 54, Nikel Marya, zarobnica, l. 38, Kukurodzowa Magdalena, wdowa po inżynierze, l. 73, Michalski Feliks, majster krawiecki, l. 75, Offe Abraham, b. zajęcia, l. 83.

Wszystkich p. t. prenumeratorów i przyjaciół naszego pisma prosimy o żądanie „Gazety Wieczornej“ we wszystkich kawiarniach, cukierniach, restauracyach i czytelniach publicznych w kraju, państwie i za granicą.

Zarząd pryw. szk. lud. im. H. Jordana, ul. Mikołaja 16, przyjmuje wpisy uczniów do wszystkich klas na r. 1911/12. Uczniowie przygotowują się samodzielnie na dzień następny w szkole, co usuwa naukę pozaszkolną. Po południu gry, zabawy, modelowanie, zwiedzanie fabryk i t. p. Przy szkole znajduje się pensyonat. Ze względu na należyte przygotowanie urządzeń na przyszły rok szkolny uprasza się o wczesne zgłoszenia. **Mieczysław Kistryn.**

NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

Bohdan hr. Ronikier przed sądem.

Wkrótce przed warszawskim sądem okręgowym stanie Bohdan hr. Ronikier, oskarżony o dokonanie skrytobójczego morderstwa na osobie swego szwagra, Stanisława Chrzanowskiego, ucznia szkoły Wróblewskiego.

Akt oskarżenia podaje następujące szczegóły towarzyszące zbrodni:

13. marca 1910 roku, o godz. 7. wieczór, numerowy utrzymywanych przez Feliksa Zawadzkiego w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej pod l. 112 pokojów umeblowanych, Antoni Siemiński, zawiadomił stróża miejscowego, że w jednym z pokojów otruł się, czy też w inny sposób pozbawił się życia jakiś gość. Stróż domu zawiadomił o tem naczelnika rewiru, Kulickiego, który dał znać o wypadku władzy swojej. Przybyła na miejsce policya stwierdziła, co następuje:

W pokoju, oznaczonym nr. 1, leżały na podłodze zwłoki jakiegoś młodego człowieka, w ubraniu uczniowskiem. Pod głową jego rozesłany był niewielki dywan. W czach nieznajomego zastygł wyraz przestrachu, usta były na pół otwarte, ręce zgięte i złożone na piersi. Głowa cała była we krwi, już skrzepłej, tak, że na razie trudno było orzec, czy są na niej jakie rany. I dopiero po usunięciu włosów stwierdzono na głowie 20 ran w rozmaitych miejscach. Liczne ślady krwi znaleziono nadto na meblach i sprzętach, w pobliżu zwłok. Drzwi od schodów kuchennych zamknięte były na klucz, który leżał w znalezionej w pokoju czapce uczniowskiej, z literami S. C. wewnątrz. U nóg trupa leżała niewielka gałązka bzu, a pod krzesłem, w oddaleniu jednego kroku od trupa, pięciostrzałowy rewolwer, systemu Smiths i Wesson, z literami W. K. na rękojeści, dwoma nabojami ostrymi, dwoma wystrzelonymi i pustym otworem dla piątego, którego jednak, mimo skrzętnych poszukiwań, nigdzie ani w mieszkaniu, ani też w zwłokach zabitego nie znaleziono. Na stole obok trupa, pokrytym białym obrusem, znaleziono kawałki rozbitej szklanki. Zarówno obrus, jak i inne przedmioty w pokoju tym pokryte były gęstą warstwą kopciu, mimo, że lampy w pokoju wcale nie było. W ubraniu zmarłego znaleziono prócz chustki do nosa, zegarka z inicyałami S. C., oraz 52 kopiejek gotówką, list w sprawie szkolnej, z datą 12. maja.

W szafie, znajdującej się w pokoju tym, znaleziono tekę uczniowską z książkami szkolnemi i kajetami, należącemi, jak to widać było z odbitej na niej pieczątki, do Stanisława Chrzanowskiego.

W tece tej znaleziono, między innemi, 23 ruble, 20 fotografii treści pornograficznej, 11 biletów wizytowych z napisem: „Stanisław Chrzanowski, właściciel majątku Tuczapy", dwa niewypełnione blankiety wekslowe, jeden na 50, a drugi na 100 rubli, pokwitowanie na blankiecie firmowym pokojów umeblowanych Zawadzkiego tej treści: „Otrzymałem od Stanisława Chrzanowskiego 80 rb. za pokoje nr. 1 i 2 od 9. marca do 9. kwietnia 1910 roku; za miesiące następne otrzymywać będę po 75 rb.". Wreszcie znaleziono jeszcze kopertę z żałobną obwódką, ze starannie na niej wykaligrafowanym napisem: „Po mojej śmierci". Wewnątrz koperty znajdował się list treści następującej, z datą: Warszawa, 12. grudnia 1908 roku: „Zrozumiałem stopniowo wszystko; mam niegodnych rodziców, bez serca i sumienia. W domu na każdym kroku tylko fałsz i kłamstwo. Lepiej odebrać sobie życie, mam go już bowiem dość. Staś Chrzanowski".

Na podstawie tego władze śledcze doszły do przekonania, że młodzieńcem, którego zwłoki znaleziono w pokojach umeblowanych Zawadzkiego, jest Stanisław Chrzanowski, uczeń szkoły realnej Wróblewskiego.

Dokonana nazajutrz obdukcya sądowolekarska zwłok Chrzanowskiego stwierdziła na głowie jego 20 ran, formy trójkątnej.

Badany właściciel pokojów Zawadzki, oraz numerowy Siemiński, początkowo dawali odpowiedzi wymijające i sprzeczne, twierdząc, iż Chrzanowski wynajął pokoje te dla schadzki z jakąś kobietą.

Dla sprawdzenia wiarogodności zeznań Zawadzkiego i Siemińskiego, przesłuchano krewnych, nauczycieli, oraz kolegów zabitego Stanisława Chrzanowskiego. Wszyscy oni twierdzili, że przypuszczenie, iż Stanisław Chrzanowski utrzymywać mógł jakiś stosunek z kobietą, jest najzupełniej wykluczone. Najmłodszy z trojga rodzeństwa, był „oczkiem w głowie" rodziców swoich, którzy otaczali go jak najczulszą opieką i którym on ze swojej strony odpłacał bezgraniczną miłością i zaufaniem. Młodzieniec, żyjąc ciągle w otoczeniu rodziców, których towarzystwo przekładał nad towarzystwo kolegów, w 17. roku życia zachował moralność i czystość dziecka. Zresztą Chrzanowski nie miał wprost możności uczęszczania do pokojów umeblowanych, wychodził bowiem sam, bez czyjegokolwiek towarzystwa, tylko do szkoły, skąd wracał niezwłocznie po ukończeniu lekcyi.

Gdy Zawadzki i Siemiński przekonali się, iż zeznania ich nie mogą zasługiwać na wiarę, wobec zgodnych i stanowczych zeznań najbliższego otoczenia Chrzanowskiego, zmienili je zasadniczo. Oświadczyli, iż zamordowanego nigdy przedtem nie widzieli, a pokoje te wynajęła jakaś dama, poczem korzystał z nich mężczyzna, lat około 40, wysoki, tęgi, z krótko przystrzyżonymi, rudawymi wąsami i śladami jakby od monokla, który przedstawił się jako St. Chrzanowski.

O ostatnich chwilach życia Stanisława Chrzanowskiego, które poprzedziły zabójstwo, śledztwo przyniosło szczegóły następujące: Dnia 12. maja Stanisław Chrzanowski wyszedł, jak zwykle, o godz. 8 m. 20 rano, z domu rodziców przy ul. Włodzimierskiej nr. 10 do szkoły Wróblewskiego, mieszczącej się przy ul. Złotej nr. 58, i powrócić miał do domu około godz. pół do trzeciej po południu. Powracając o godz. 2 m. 15 po ukończonych lekcyach do domu, rozmawiał wesoło z koiegą swoim Dziembowskim, poczem pożegnał się z nim na rogu Zielnej i Wielkiej i poszedł sam już w kierunku ulicy Marszałkowskiej. Na rogu Złotej i Marszałkowskiej do idącego podszedł, jak zauważyli postępujący za Chrzanowskim nauczyciele, jakiś nieznajomy im mężczyzna, z opisu podobny do nieznajomego, który wynajmował pokoje nr. 1 i 2 u Zawadzkiego. Podszedłszy do Chrzanowskiego i przywitawszy się, zaczął z nim o czemś żywo rozmawiać, poczem obaj zawrócili i poszli znowu ul. Złotą w kierunku szkoły Wróblewskiego.

Świadkowie ci zeznają, iż nieznajomy był w monoklu.

Mężczyzną, który podszedł w dniu 12. maja do wracającego ze szkoły Chrzanowskiego, był, jak stwierdziły władze śledcze, hr. Bohdan Ronikier, ożeniony z rodzoną siostrą Stanisława, Ksawerą, a zamieszkały stale w majątku swoim w powiecie hrubieszowskim w gub. lubelskiej. Hr. Ronikier bywał częstym gościem w Warszawie, rodziców żony jednak nie odwiedzał, a to z powodu nieporozumień natury materyalnej na tle posagowem. Po

---

MAURYCY LEBLANC.

17)

GRANICA.

POWIEŚĆ.

Z francuskiego tłómaczyła Zofia Habdankówna.

Szepnął łagodniej:

— Zuzanno... Zuzanno...

Przysunął się do niej.

Podała mu czoło.

— Pocałuj mnie, Filipie.

Nachylił się, chcąc ją pocałować w głowę, w te cudne jasne pukle włosów. Ale zanim zdołał to uczynić Zuzanna szybko zarzuciła mu na szyję obnażone ramiona.

Uczuł, że jest zgubionym.

Purpurowe, namiętne wargi Zuzanny chciwie wpiły się w jego usta.

— Ach! Zuzanno... Zuzanno... wyszeptał przyciskając do swych piersi cudną dziewczynę.

ROZDZIAŁ VIII.

Morestal i Jorancé, wydostawszy się na szczyt wysokiej góry, skąd rozciągał się widok na całą okolicę, usiedli na trawie, by odpocząć nieco.

— Może ujrzymy stąd Filipa — zawołał staruszek, spoglądając wzdłuż polanki, przez którą Filip miał się dostać do domu.

Nie dojrzał nikogo.

Zaczął nawoływać:

— Filipie! Hop!.. hop!... Filipie.

— Nie krzycz daremnie. Filip z pewnością odprowadził Zuzannę do rogatki.

— Możebne. Ta biedna Zuzia nie wygląda zbyt wesoło. A więc stanowczo wydajesz ją za mąż?

— Tak... to rzecz postanowiona.

Puścili się w drogę i wkrótce dotarli do dwóch grup drzew, za którymi droga skręcała na prawo i biegnąc pod laskiem jodłowym, znaczyła granicę aż do wąwozu Dyabelskiego.

Na lewo ciągnęła się strona niemiecka.

— Tak — powtórzył Jorancé — to rzecz już postanowiona. Bez wątpienia Zuzanna mogłaby znaleść człowieka młodszego... urodziwszego... ale żaden nie byłby uczciwszy i poważniejszy... Nie mówiąc już o tem, że ma charakter niezwykle stanowczy, a dla Zuzanny stanowczość jest konieczną. A przytem....

— A przytem? — zapytał Morestal, zauważywszy pewne wahanie w głosie przyjaciela.

— A przytem, widzisz Morestalu, trzeba, by Zuzanna wyszła za mąż. Prawda, że odziedziczyła po mnie naturę prawą, uczciwą, wychowana jest w jak najsurowszych zasadach... ale nie zapominaj, że nie jest ona tylko moją córką... i nieraz truchleję na myśl, że mogę odkryć w niej... złe skłonności...

— A czy już odkryłeś w niej coś złego?

— Oh! nie, nie! i jestem pewny, że się nie mylę. Ale ta przyszłość mnie przestrasza. Prędzej, czy później, może uledz pokusie... może ktoś jej zacząć nadskakiwać... prawić słodkie słówka. Czy będzie miała siły oprzeć się? Oh! Morestalu, ta myśl doprowadza mnie do szału. Nie miałbym już sił... Pomyśl tylko: córka po matce... Ah! zdaje mi się... zdaje mi się, że zamordowałbym ją...

Morestal wybuchnął śmiechem.

— Nie pleć głupstw, stary! Co za przypuszczenie, by tak dzielna dziewczyna mogła upaść...

— Tak, masz słuszność; sam nie wiem, co mówię. Ale cóż chcesz; nie mogę zapomnieć... I nie chcę zapomnieć. Moim obowiązkiem jest myśleć o wszystkiem i dać jej przewodnika, pana, który byłby jej doradcą życiowym...

Odetchnął i przeskoczył:

— A ja znam Zuzannę i mogę upewnić, że będzie z niej idealna żona.

— I matka — dodał Morestal — Będzie miała może dzieci i wszystko będzie dobrze.

Jorance uśmiechnął się zadowolony.

— Ah! dość już tej rozmowy, pomówmy o czem innem.

— Z przyjemnością.

— Czy Filip długo u was zabawi?

— Prawdopodobnie parę tygodni.

— Ale prawda — dodał Morestal — chciałbym zapytać Cię o pewną, bardzo ważną rzecz.

— O cóż to chodzi?

— Czy nie mógłbyś mi powiedzieć — jeśli oczywiście nie jest to urzędową tajemnicą — czy nie mógłbyś mi powiedzieć, czem zajmuje się Durłowski?

- Przed siedmioma jeszcze miesiącami nie mogłbym Ci odpowiedzieć na Twe pytanie.

— Ale teraz...

— Ale teraz?...

(C. d. n.)

ujawnieniu zabójstwa Chrzanowskiego, brat jego Jan zawiadomił telegraficznie o wypadku hrabiego, który oczekiwany był w Warszawie pociągiem kowelskim w dniu 16. maja. Naczelnik wydziału śledczego Kowalik wziął ze sobą kolegę Chrzanowskiego, Monica, który w dniu 12. maja widział nieznajomego, przechadzającego się z zabitym po ul. Złotej, i wskazawszy mu na dworcu przybyłego hr. Ronikiera, zapytał, czy poznaje w nim owego nieznajomego mężczyznę. Monic oświadczył, że przybyły pociągiem najzupełniej jest podobny do owego mężczyzny, którego widział z Stanisławem Chrzanowskim po wyjściu jego ze szkoły.

Skonfrontowanie hr. Ronikiera z innemi także osobami, które widziały Chrzanowskiego, spacerującego z nieznajomym, dało te same wyniki. Zawadzki, skonfrontowany z hr. Ronikierem, oświadczył bez najmniejszego wahania z całą stanowczością, że poznaje w nim owego mężczyznę, który w ciągu miesięcy ostatnich zajmował u niego pokoje pod nazwiskiem Stanisława Chrzanowskiego. Badania daktyloskopijne odcisków palców na zakopconem szkle lampy, znalezionej w pokoju, w którym dokonane zostało zabójstwo, przeprowadzone przez specjalistę daktyloskopa, Michała Żabczyńskiego, stwierdziły również z całą stanowczością, na jaką pozwala ta gałąź nauki, że odciski te pochodziły od palców hr. Ronikiera.

Nowe poszlaki.

Dalsze śledztwo potwierdziło zeznania Zawadzkiego i Siemińskiego, że pokoje nr. 1 i 2 wynajmował właściwie hr. Ronikier i że on osobiście je urządzał i obijał dywanami. Znawcy pisma, porównawszy przekazy, któremi na imię Zawadzkiego przesyłane były dwukrotnie należności za wynajęte pokoje, z charakterem pisma hr. Ronikiera, doszli do przekonania, że przekazy te pisane były niewątpliwie ręką hr. Ronikiera. To samo stwierdzone zostało także co do listu w żałobnej obwódce, znalezionego przy zabitym. Wreszcie kupcy z ul. Bagno, handlujący dywanami, zeznali, że dywany, któremi obite były drzwi w pokojach umeblowanych, a które, jak stwierdziły zeznania Zawadzkiego i Siemińskiego, przyniesione zostały przez hr. Ronikiera, nabył u nich znany im osobiście hr. Ronikier.

Z zeznań Zawadzkiego, stwierdzonych następnie przez władze śledcze, okazało się, że hr. Ronikier usiłował wynająć w Warszawie drugie jeszcze mieszkanie w jak najściślejszej tajemnicy. Zarządzający hotelem Lipskim przy ul. Bielańskiej, Paciorkowski, oraz portyer hotelowy zeznali, że mniej więcej na miesiąc przed zabójstwem Chrzanowskiego zjawił się w kancelaryi hotelowej jakiś nieznany mężczyzna, który wyraził chęć wynajęcia dwóch połączonych ze sobą pokojów „na tydzień, a może na miesiąc". Nieznajomy dodał, że nie chodzi mu ani o cenę ani o urządzenie pokojów, może je bowiem umeblować własnymi meblami, i że zależy mu głównie na tem, ażeby miał zapewniony zupełny spokój i żeby z wynajętych pokojów nie było drzwi do innych numerów. Jako niezbędny warunek jednak nieznajomy postawił zachowanie najściślejszej tajemnicy, przyczem zażądał, ażeby zarząd hotelu nie meldował w księgach hotelowych ani jego, ani drugiej osoby, która do niego przychodzić będzie na schadzkę, dodając, że stale mieszka w Warszawie, że więc jest już meldowany, że ma zamiar przychodzić od czasu do czasu do wynajętych pokojów w ciągu dnia, między godz. 4 a 8, i że nocować nigdy nie będzie. Paciorkowski prosił nieznajomego, ażeby przynajmniej przyniósł świadectwo rządcy swego, że jest już w Warszawie meldowany, nieznajomy oświadczył jednak, że jest to bezwarunkowo niemożliwe, nie może bowiem ujawnić nazwisk osób, które do niego będą przychodziły. Ażeby skłonić Paciorkowskiego do zgodzenia się na proponowane warunki, oświadczył mu w końcu, że jeżeli mu pokoje wynajmie, to z pewnością nie pożałuje. Paciorkowski nie dał się jednak namówić i nieznajomy odszedł, nie wynająwszy pokoi i nie ujawniwszy nazwiska swego. Skonfrontowani z hr. Ronikierem rządca hotelu Lipskiego i portyer poznali w nim z całą pewnością nieznajomego, który traktował o wynajęcie pokoi.

Hr. Roniker poszukuje spólników.

Że hr. Roniker jeszcze na dwa lata przed dokonaniem zabójstwa robił przygotowania w Warszawie do jakiejś tajemniczej sprawy, którą skrzętnie ukrywał przed otoczeniem, a do której potrzebny mu był pomocnik, na wszystko przygotowany i niecofający się przed niczem, dowodzą zeznania posłańca miejskiego w Lublinie, Dymitra Dziadzika. Świadek ten opowiedział, co następuje: Pewnego wieczoru — mniej więcej w sierpniu 1908 r., hr. Roniker, znany mu osobiście od szeregu lat, zawołał go na ulicy do siebie i rozpoczął z nim pogawędkę. Szli tak razem rozmaitemi ulicami, aż znaleźli się na krańcach miasta. W toku rozmowy Ronikier oświadczył, że Dziadzik mógłby z łatwością zarobić 500 rubli i zabezpieczyć sobie starość, gdyby się zgodził oddać się do zupełnego jego rozporządzenia i jeździć z nim zarówno na wieś jak i do Warszawy. Gdy zaś Dziadzik odpowiedział, że stan zdrowia nie pozwala mu na przyjęcie propozycyi tej, Roniker prosił go o wyszukanie mu „ze sfrer podejrzanych" jakiego osobnika, któryby zgodził się oddać mu się zupełnie, jeździć wszędzie, dokąd go Roniker weźmie lub pośle, któryby znał dobrze Warszawę, umiał dobrze zapamiętać twarz wskazanej osoby, potrafił samodzielnie układać listy i telegramy, który nie bałby się broni i w razie jakiegoś wypadku potrafił „czmychnąć za granicę". Za wyszukanie osoby takiej Ronikier przyrzekł hojnie wynagrodzić Dziadzika, na co mu jednak osobnik taki był potrzebny, bliżej nie objaśnił. Dziadzik przyrzekł Ronikierowi, że będzie się starał spełnić dane polecenie, przez dłuższy czas jednak nie widział go wcale, a później Ronikier nie ponawiał już rozmowy na ten temat.

W tym samym mniej więcej czasie w 1908 roku, Ronikiera interesowały bardzo objawy, na podstawie których odróżnić można zabójstwo od samobójstwa oraz stwierdzić sposób zabójstwa. Prowizor farmacyi w Lublinie, Aleksander Krotke, zeznał, że pewnego razu spotkał Ronikiera na dworcu lubelskim, rozmawiającego żywo z oficerem straży ziemskiej. Rozmowa toczyła się najpierw dokoła nieszczęśliwygo wypadku z obywatelem miejscowym, Świeżawskim, później jednak Ronikier skierował ją na temat ogólniejszy i zaczął szczegółowo rozpytywać oficera, w jaki sposób można odróżnić samobójstwo od zabójstwa i jak prędko następuje śmierć od kuli, a jak prędko od uderzenia laską. Informacye te potrzebne mu są, jak zapewniał, pisze bowiem romans kryminalny.

Służba domowa hr. Ronikiera zeznała, że hrabia od czasu zamieszkania w majątku żony, jeździł do Warszawy bardzo rzadko i to zawsze w towarzystwie żony. Na dwa miesiące jednak przed zabójstwem Chrzanowskiego wyjazdy stały się częstszymi. Teraz jednak Ronikier jeździł przeważnie sam, bez żony. Z ksiąg meldunkowych np. hotelu Francuskiego okazuje się, że Ronikier mieszkał w hotelu tym w pierwszej połowie kwietnia 1910 roku, przyczem podał, że przybył z Sierpca i wyjeżdża również do Sierpca. W pokojach umeblowanych „Versal" przy ul. Marszałkowskiej pod nr. 108 Ronikier mieszkał 25 i 26 kwietnia 1910 roku, przyczem podał, że przybywa z Wilna i wymeldować się kazał na wyjazd do tegoż miasta. Właściciel tych pokojów umeblowanych, Stanisław Mondel, zeznał przed władzami śledczemi, że Ronikier z początku stanowczo odmawiał przedstawienia dowodu osobistego do zameldowania i złożył go dopiero na usilne żądanie służby.

W dniu, poprzedzającym zabójstwo Chrzanowskiego, jakiś mężczyzna, podobny z opisu zupełnie do Ronikiera, podchodził na ul. Złotej do wracających ze szkoły Wróblewskiego kolegów Chrzanowskiego, Dziembowskiego i Wilamowicza i zapytywał ich o godzinę ukończenia lekcyi w klasie szóstej, w której właśnie był Chrzanowski, oraz o godzinę wyjścia ze szkoły.

Nieznajomy ten, dowiedziawszy się między innemi od Wilamowicza, że Chrzanowskiego w dniu tym nie było w szkole, zapytywał go o postępy Chrzanowskiego w naukach, dodając, że go one interesują, chce bowiem donieść o nich rodzicom Chrzanowskiego.

W dalszym ciągu rozmowy nieznajomy prosił Wilamowicza, ażeby namówił Chrzanowskiego, żeby nazajutrz koniecznie przyszedł do szkoły, przyczem dwukrotnie zapytywał co do godziny, w której Chrzanowski wyjdzie ze szkoły. Wilamowicz odwiedził tegoż dnia Chrzanowskiego w domu i namawiał go, żeby nazajutrz 13 maja koniecznie przyszedł do szkoły.

Po skonfrontowaniu Dziembowskiego i Wilamowicza z Ronikierem, obaj oświadczyli, że poznają w nim nieznajomego, który z nim rozmawiał na ulicy.

Z zeznań Dziembowskiego i Wilamowicza okazuje się dalej, że nieznajomy, który do nich podchodził na ul. Złotej, pierwotnie pragnął dowiedzieć się, o której godzinie kończą się lekcye tegoż dnia, tj. 12 maja w klasie 6 i dopiero dowiedziawszy się, że Chrzanowski nie był w dniu tym w szkole, jął rozpytywać o godzinę wyjścia Chrzanowskiego ze szkoły nazajutrz, tj. 13 maja.

Zeznania te zgodne są zupełnie z zeznaniami Zawadzkiego i Siemińskiego, którzy opowiadali, że mężczyzna, który wynajął u nich numery 1 i 2, początkowo miał zamiar przybyć do nich we środę 12 maja, potem jednak zamiar ten zmienił i przybył dopiero na zajutrz 13 maja.

Przypuszczenie takie nasunęła Zawadzkiemu i Siemińskiemu ta okoliczność, że mężczyzna ten zwykł był rano dnia tego, w którym przybyć miał do pokojów umeblowanych, przysyłać przez posłańca bukiet kwiatów z poleceniem umieszczenia go w jego pokojach. Tak było i dnia 12 maja. W dniu tym w południe posłaniec miejski przyniósł, jak zwykle, bukiet, przyczem oświadczył Zawadzkiemu, że pan, który zajmuje numery 1 i 2, kazał powiedzieć, że przyjdzie dzisiaj. W dniu tym jednak nikt do pokojów nie przybył. Nazajutrz, około południu, posłaniec przyniósł znowu bukiet bzu i oświadczył Zawadzkiemu, że „panowie, którzy mieli przyjść wczoraj, przyjdą dzisiaj i dzisiaj odjadą".

Posłańca, który nosił bukiet dnia 12 maja, odnaleźć nie zdołano, natomiast posłaniec, który przyniósł bukiet dnia 13 maja, oświadczył, że dał mu go jakiś mężczyzna wraz z poleceniem, które następnie powtórzył Zawadzkiemu. Na zapytanie posłańca, jakie nazwisko oddającego powiedzieć ma w pokojach umeblowanych, nieznajomy odpowiedział: „Chrzanowscy". Po skonfrontowaniu z Ronikierem, posłaniec nie mógł w nim poznać mężczyzny, który mu dawał bukiet i oświadczył, że sobie nie może przypomnieć, jak ów nieznajomy wyglądał.

Ronikier urabia opinię.

Gdy po ujawnieniu zabójstwa znajomi informowali się u rodziny zabitego, a więc i u hr. Ronikiera, co do charakteru i usposobienia Stanisława Chrzanowskiego, Ronikier dawał o zabitym wręcz sprzeczne informacye z tem, co mówiła reszta rodziny. Tak np. Pawłowi Górskiemu opowiadał, że Stanisław Chrzanowski ujawniał zawsze wielki temperament wobec kobiet, że przed bratem i siostrą skarżył się nieraz na to, iż rodzice obchodzą się z nim bardzo surowo i nie dają pieniędzy, których widocznie dużo potrzebował. Temuż Pawłowi Górskiemu Ronikier opowiadał o rozmowie swej z sędzią śledczym. Mówił więc, że sędzia wyraził przypuszczenie, iż zabójstwo dokonane zostało kastetem, gdy jednak on, Ronikier, wyraził zdanie, że Chrzanowski zabity został prawdopodobnie t. zw. „laską zakopiańską", sędzia zgodził się z tem przypuszczeniem. W rzeczywistości jednak całe opowiadanie to było kłamstwem, Ronikier bowiem nie prowadził w sprawie tej żadnej rozmowy z sędzią śledczym, który przesłuchiwał go po raz pierwszy w dniu 21 maja, już po pociągnięciu go do odpowiedzialności jako podejrzanego o zabójstwo i powzięciu pod straż. Naczelnikowi wydziału śledczego oraz referentowi wydziału tego Ronikier opowiadał, że Chrzanowski był zepsutym młodzieńcem, że znał bardzo dobrze kobiety, które nań wywierały wielki wpływ, że odwiedzał często teatry i kinematografy itp.

W nocy z 18 na 19 maja Ronikier zaprosił do siebie telefonicznie referenta wydziału śledczego, Kurnatowskiego, oświadczając, że pragnie z nim pomówić o zabójstwie Chrzanowskiego. Gdy Kurnatowski na wezwanie to przybył niezwłocznie do hotelu, Ronikier radził się go najpierw, co ma czynić wobec wyrażenia przez dzienniki podejrzeń co do udziału w zabójstwie krewnych zabitego, poczem zaczął szczegółowo objaśniać i omawiać zebrane już przez śledztwo dane przestępstwa. W toku rozmowy Kurnatowski wyraził, między innemi, przypuszczenie, że Chrzanowski sprowadzony został do pokojów umeblowanych schodami frontowymi, na co Ronikier zauważył:

„A kto otworzył drzwi do pokojów umeblowanych? Wszak drzwi tam zawsze zamknięte i trzeba dzwonić?“. Gdy Kurnatowski ze swojej strony zapytał hrabiego, o jakich drzwiach mówi, Ronikier zmieszał się i zaznaczył, że to niema związku z omawianą sprawą. Gdy Kurnatowski po dwugodzinnej rozmowie zabierał się do wyjścia, Ronikier odprowadził go do schodów, poczem ni stąd ni zowąd opowiadać zaczął, że znał dobrze b. referenta warszawskiego wydziału śledczego, Grüna i dodał: „Aczkolwiek panu mało jestem znany, mam jednak nadzieję, że pan będzie traktował rodzinę Ronikierów względnie“. Potem uścisnąwszy Kurnatowskiego silnie za rękę, dodał po polsku: „Ukręć pan łeb tej sprawie“. Widząc się następnie z Kurnatowskim i Kowalikiem już po osadzeniu go w więzieniu policyjnem powiedział do Kurnatowskiego, że o oczekiwanem aresztowaniu go wiedział już u siebie na wsi, gdy wsiadał do powozu, ażeby jechać do Warszawy, na pytanie zaś Kurnatowskiego, skąd miał tę wiadomość, odpowiedział, że to jego rzecz. Kowalika pytał wówczas, czy będzie poszukiwana osoba, która kupowała dywany do pokojów umeblowanych, przyczem zaznaczył, że gdyby on był popełnił zabójstwo, nie byłby wtajemniczał w sprawę osoby postronnej. Uspokoiwszy się nieco, prosić zaczął Kowalika, ażeby zapomniał o poprzedniej rozmowie i nie mówił o niej w sądzie.

Z przeszłości Ronikiera.

W sprawie przeszłości Ronikiera i stosunków jego z rodziną żony śledztwo sądowe dostarczyło szczegółów następujących:

Hrabia Bohdan Maryan Wincenty Ronikier urodził się dnia 24 sierpnia 1872 roku. Ojciec jego, człowiek w podeszłym już wieku, umarł w 19 miesięcy po przyjściu jego na świat. Wychowaniem syna zajmowała się matka, Wanda z domu Chrzanowska, siostra przyrodnia ojca zabitego Stanisława. Gdy syn doszedł do wieku szkolnego, matka oddała go do IV. gimn. w Warszawie i umieściła go na stancyi u profesora Araszkiewicza, mimo, że sama stale mieszkała w Warszawie. Stosunki między synem a matką były wówczas nie bardzo dobre. Matka wspominała nieraz, że taki syn nigdy jej niewątpliwie nie sprawi radości, syn zaś zarzucał matce, że daje mu za mało pieniędzy. Według słów prof. Araszkiewicza, hrabina Ronikierowa, dochód roczny której wynosił 3 do 5 tysięcy rubli, ubierała istotnie syna tak, że śmiali się zeń koledzy. Dążeniem natomiast młodego Ronikiera było obracać się w wyższych, najbardziej zamożnych kołach towarzyskich.

I aczkolwiek koła te traktowały Ronikiera bardzo zimno, a nawet odpychająco, nie przestawał wciskać się do nich. Biedniejszych natomiast kolegów Ronikier traktował zawsze z jawną pogardą. Wówczas już Ronikier zwracał na siebie uwagę stanowczością charakteru swego oraz umiejętnością panowania nad sobą, połączoną ze skrytością i przebiegłością. Z gimnazyum warszawskiego Ronikier przeniósł się najpierw do częstochowskiego, a następnie do piotrkowskiego, po ukończeniu którego kształcił się dalej na uniwersytecie w Dreznie i w Monachium. Drezno opuścić musiał z powodu jakiejś nieczystej sprawki, o którą oskarżono jego i krewnego jego Kruszewskiego, i z powodu której studenci drezdeńscy rozesłali do wszystkich uniwersytetów niemieckich ostrzeżenie, ażeby Ronikierowi i Kruszewskiemu nie ważył się nikt podawać ręki. Na pytanie Pawła Górskiego o bliższe szczegóły sprawy tej, Ronikier odpowiedział głucho, że Kruszewski miał jakieś nieporozumienie na tle romantycznem z gospodynią, u której wynajmował mieszkanie, że jednak on, Ronikier nic tu nie zawinił. W Monachum Ronikier rozporządzał bardzo skromnymi funduszami.

Marzeniem jego było jednak, jak opowiadał cytowany wyżej Paweł Górski, dojść do pieniędzy, ażeby zająć wybitne stanowisko w społeczeństwie. W owym czasie Ronikier wystąpił po raz pierwszy na niwie beletrystycznej i dramatycznej, a że pierwszy ten występ był dość pomyślny, więc zrodziły się w nim nadzieje, że na tem polu będzie mógł zdobyć sławę i pieniądze. O literackich zdolnościach swoich Ronikier był równie wygórowanego zdania, jak wogóle o całem posłannictwie swojem. Gdy pewnego razu Górski życzył mu, ażeby na polu dramatycznem zdobył sobie taką sławę, do jakiej Sienkiewicz doszedł na polu beletrystycznem, Ronikier odpowiedział najzupełniej poważnie, że, gdyby zadowolić się miał sławą Sienkiewicza, to „złamałby pióro i przestał pisać zupełnie“.

Ronikier puścił się wreszcie na pole przemysłowe i nabył zakład inhalat. za 12 tys. rubli, pożyczone od rodziny, której wytłómaczył, że jestto znakomity interes, na którym zrobić będzie mógł grube pieniądze. Nowonabywca pragnął jaknajwięcej wycisnąć z nowego przedsiębiorstwa; nie robił żadnych wkładów, okazało się też wkrótce, że przy takiej gospodarce inhalatoryum przynosić może tylko straty. Inhalatoryum przeszło też niedługo na własność dra Herynga.

Z kraju.

△ **Przemyśl.** (*Początek roku szkolnego. — Nasze szkoły. — W sprawie kinematografów i młodzieży*).

Rok szkolny się zaczyna. Widać to po liczniejszym zjeździe młodzieży — której w takiej ilości, jak przybywa, nie przyjmą z pewnością nasze zakłady nie tylko ludowe, ale nawet średnie. Trzy gimnazya od dawna już przepełnione, szkoły realnej doczekać się nie możemy, pomimo, że „rząd krajowi“, a kraj niechybnie Przemyślowi „życzliwy“. Szkoły przemysłowe... uzupełniające, a handlowe prywatne (w których szczytem pedagogicznych kwalifikacyi godność: „akademik“) są niczem. Seminaryum rządowe, oraz prywatne, oba nauczycielskie żeńskie — wytwarzają nauczycielek może... ponad zapotrzebowanie. To obraz szkolnictwa średniego u nas.

Przybywa tu jeszcze — nareszcie! — gimnazyum żeńskie, za prywatną inicyatywą prof. Rachalskiei, która, nabywszy dotychczasowe liceum p. Hildównej, zmienia je stopniowo w gimnazyum z prawem publiczności. Ponieważ potrzeba lokalna takiego gimnazyum istotnie była, więc byt szkoły zdaje się zapewniony.

Szkoły ludowe są stanowczo w za skąpej ilości. Przymus szkolny nie wykonywany; co gorzej, corocznie nie przyjmuje się pewnej ilości dzieci, których rodzice na naukę chcą je zapisać. Cyfry tu z powodu braku metryk szkolnych (w Przemyślu!) nieustalone. — Dosłowny przymus analfabetyzmu.

Z wszelkich szkół jednak bodaj czy nie najwięcej mamy różnego pokroju muzycznych. Kilka z nich zasługuje na wymienienie. Przedewszystkiem najwszechstronniejsza może szkoła A. H. Grzywieńskiego, w której w skład grona nauczycielskiego, prócz samego kierownika, wchodzą: prof. Robert Poselt, pna J. Grzywieńska, młoda, utalentowana pianistka i p. Helena Makowska. Dalej istnieje szkoła Cyrbesów, Dietza i Mirskiego, a wreszcie znana i we Lwowie śpiewaczka estradowa, p. Helena Miączyńska, otwiera szkołę śpiewu. Ponadto Tow. muzyczne nosi się z zamiarem otwarcia szkoły śpiewu. Zatem, jak na Przemyśl, muzycznie prawie martwy, aż nadto chyba.

Sezon muzyczny na rozpoczęciu. Zainauguruje go koncertami w dniu 16. i 17. września, danymi w „Sokole“, orkiestra włościańska Namysłowskich, której przyjazd zapowiedziały już afisze.

Z okazyi rozpoczęcia roku szkolnego wartoby na jedną rzecz przecież zwrócić uwagę, mianowicie na kinematografy tutejsze, których główną publiczność stanowi dziatwa i młodzież szkolna. Tymczasem — najostrożniej operując zarzutem „pornografii“ — stwierdzić trzeba, że w kinematografach tych programy daleko odbiegają od tego, co dzieciom, względnie młodzieży pokazać można. Piszący te słowa zadał swoim oczom trud przemęczenia się na dziesięciu programach — i na 80 obrazów doliczył się 24 takich, które młodzieży bez zastrzeżeń pokazać można, reszta — sceny złodziejskie, awanturnicze i t. d.; 30 obrazów przedmiotem — wiarołomstwo, uwiedzenie i t. p. „To ciągnie publiczność“ — mówią kierownicy tych przedsiębiorstw i ani myślą odstąpić od dotychczasowego sposobu układania programów.

Wobec tego niema innej drogi wyjścia, jak ściśle zastosowanie przez niektóre zarządy szkół w roku ubiegłym wydanego zakazu uczęszczania młodzieży na te przedstawienia. Tylko zakaz taki musiałyby wydać wszystkie dyrekcye i zarządy szkół, a wówczas doczekalibyśmy się napewno popularnych, dla młodzieży przeznaczonych, pouczających przedstawień kinematograficznych.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 2. września.

Losy a) procentowe:

Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 297·—. Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 279·50 Tow. żeglugi na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 308·50. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4 proc. 248·50. Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 125·50.

Losy b) bezprocentowe:

Budapesztеńskie (Basilica) 5 zł. 36·50. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 500·—. Clary zł. 40 m. k. 160·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 100·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 86·—. Palffy 40 zł. m. konw. 170·—. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 69·40. Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 47·—. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 75·—. Salma 40 zł. m. k. 247·—. Tureckie oblig. prem kolejowe 400 fr. per cassa —·—. Tureckie oblig. prem. kolejowa 400 fr. per medio —·—. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 —·—.

Berlin, dnia 1. września. Banknoty austryackie 85·10 Spirytus —·—.

Paryż, dnia 2. września. Trzyprocentowa renta 94.50 mąka 32·25.

Frankfurt dnia 2. września. Austr. kred. 208·25. Koleje państwowa 158·50, Disconto 187.20. Laura 172·—.

Usposobienie stałe.

Berlin, dnia 2. września. (Giełda popoł.) 4 proc. węg. renta złota —·—. Węg. renta koronowa —·—. Austryackie akcye kredytowe 209·75. Staatsbahny 159·87. Lombardy 19·75, Disconto Comandit 198·50. Ruble 216·10.

Tendencya silna.

Frankfurt, dnia 2 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austryacka renta papierowa —·—. Austr. renta srebrna 96.80. Austr. renta złota 98·35. Austryackie akcye kredytowe 209·62. Staatsbahny 159·87. Lombardy 19·75 proc. austr. renta kor. 93·—.

Tendencya silna.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin: 2/9 1911. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 204·50, Staatsbahny —·—, Disconto Comandit 186·25, Berlin Tow. handl. 204·50, Laura 170·25, Bohumery 225·25, Kolej południ. wschodnio-pruska —·—, Ruble za got. 216·80, Kolej warsz.-wied. 206·—, Kolej morza śródziemnego —·—, Kolej Merydyonalna 122.75, Losy tureckie 173·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnia węgla 178·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidacye —·—, Lombardy 22·75, Kolej Henry 146·75, Niemiecki Bank narodowy 125·25, Kanada Proferred 228.75, Akcye żeglugi hamburgskiej 120·25, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark“ 297·—, 3 i pół prc. renta rosyjska z r. 1894 —·—, 3·8 prc. renta rosyjska 89·20, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 90·62, 4 i pół proc. renta ros. z r. 1905 100·30, Rheinische Stahlwerke 157·—, Gelsenkirchen 190·50

Drobne ogłoszenia.

Adwokat dr. Ruhrberg w Bursztynie poszukuje rutynowanego solicytatora. Posada natychmiast do objęcia. 1120

Winogrona stołowe!!! dobre, słodkie o dużych gronach, najdelikatniejszego gatunku; gruszki cesarskie tzw. „Kaiserbirnem“ w paczkach po 10 funtów po K 2·75, i miód pszczelny po 7 K za 10 funtów, ręczy za czystość dostarcza 1059 **J. Perlmutter, Versecz, Węgry.**

Dobrze zagospodarowany FOLWARCZEK jedenastomorgowy, w pobliżu większego miasta powiatowego (dwie godziny koleją od dworca), z nowym murowanym domem jednopiętrowym (willa) o 6 pokojach, urządzonym z całym komfortem nowoczesnym, tudzież bardzo porządnymi budynkami gospodarskimi (stajnia murowana na 4 konie i 6 krów, oficyna dla służby itp.) z wolnej ręki korzystnie do sprzedania: Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności dr. Słuszkiewicz, Lwów, ul. Maryi Magdaleny 3. 1055

Znany od 48 lat Skład mebli KICZALESA obecnie 991 **Ul. Łukasińskiego l. 6.** wielki wybór, nizkie ceny. Ulgi w spłatach.

Ignacy Cypres Kraków, Floryańska 49/10. Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Rem. systemu Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3·90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 3 godz. idący, płaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny 10 k. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy kor. 3·—. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Zegarki złote damskie od kor. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki zegarów, biżuteryi, towarów muzycznych i galanteryjnych na żądanie darmo i opłatnie. 992

Japońskie kwiaty goździki, róże i fiołki **wiecznie trwające, o stałym zapachu** po 20, 40 i 60 hal. do nabycia w sklepie **„INDUSTRIA“** Lwów, Chorążczyzny 14 (boczna Akademickiej). Na prowincyę wysyła się 6 wzorów za nadesłaniem 2 K 35 hal. w znaczkach pocztowych. 1113

LARICIN CAPSULA *Sec. Dr. Klein*

(Praw. chron.) leczy w pięciu dniach rzeżączkę i każdą zaraźliwą chorobę męzką i kobiecą. Na żołądek zupełnie nieszkodliwe. — Przyjemniejsze i praktyczniejsze od podobnych zagranicznych środków (Santal, Santyl, Gonorol, Gonossan i td.) Zdumiewający skutek. — Pierwszorzędne uznania fachowe. Duże pudełko kor. 2·50. Dyskretna wysyłka. — Tylko za pobraniem. 847 Skład główny i wytwórca Itj. Illés Antal, aptekarz w Szabadka (Węgry). Skład główny: Apteka P. Mikolascha (Maryan Krzyżanowski) Lwów, ul. Kopernika.

Ważne dla Pań! Skład gotowych krojów „FAVORIT“ znajduje się obecnie tylko w specyalnym składzie żurnali p. f. **JÓZEF LANDAU** ul. Czarnieckiego 4. obok c. k. Namiestnictwa 803

AUTO-AERO Lwów, ul. Chocimska. Telef. 160. Największe w kraju Garage i warsztaty **AUTOMOBILOWE** urządzone według ostatnich wymogów techniki z popędem elektrycznym, pierwszorzędne siły fachowe. — Sławne automobile **FIAT** osobowe specyalnie na Galicyę wzmocnione, oglądać można w miejscu. Stacya benzyny i smarów dzień i noc otwarta. — Przybory, pneumatyki, wulkanizator. 487

Dajemy stałe zatrudnienie przez pracę na nowo opatentowanych płaskich maszynach do plecenia każdemu bez wyjątku, a wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od Kor. 2 do 3 i więcej w miarę udoskonalenia. 98[illegible] Pisemnych wyjaśnień udziela: **„Samopomoc“** krajowe przed łębiorstwo wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Zy muntowska 9. Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi. Warunki tak dogodne jak nigdzie.

Kto chce mieć białe i zdrowe zęby, będzie używać tylko **„Krem perłowy“ Jana Ihnatowicza** Tuba kremu perłowego 50 hal. 1060

Lokale na biura i sklepy w nowym, budującym się **przy placu Smolki 3** gmachu bankowym **trzyfrontowym** z centralnem ogrzewaniem, światłem elektrycznem i wszelkiemi nowoczesnemi urządzeniami do wynajęcia. — Wiadomość w Akcyjnym Banku Związkowym, plac Smolki 4, I-sze piętro w godz. urzęd. od 9 do 1. 1073

Skład Piwa we Lwowie Dom z znakomitą lodownią i wszelkiemi koniecznemi ubikacyami, stajnią na 6 koni, pomieszkaniami i t. p. do sprzedania ewentualnie do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u adwokata **Dra Tobiasza Aschkenazego** Lwów, Kopernika l. 21. 1129

DOM SPEDYCYJNY założony w r. 1838. **H. MENDELSOHN** **KRAKÓW dworzec kol., telef. Nr. 86.** :: :: BOGUMIN (ODERBERG) dworzec k., telef. Nr. 10. :: :: OŚWIĘCIM dworzec k., tel. 54. SZCZAKOWA dworzec k., tel. 4. Odprawa cłowa przesyłek zagranicznych; Wozy meblowe; Transporty międzynarodowe po cenach ryczałtowych. 248 BIURA SPEDYCYJNE C. K. KOL. PAŃSTW. (KOLEI PÓŁNOCNEJ).

Ul. Piekarska 2. Pierwszorzędna Restauracya całą noc otwarta. Lokal z komfortem urządzony **ETABLISSEMENT „TROCADERO“** Od 8-mej **KONCERT renom. kwartetu** Schrammlów z wied. „Trocadero“ **Ul. Piekarska 2.**

W zupełnie odnowionej kawiarni **BREITMEYERA** przy ul. Pańskiej, róg Piekarskiej jako nowość — na ogólne żądanie: **Ciepłe potrawy przez całą noc** codziennie od 9-tej wieczór 680 **Koncert muzyki wojskowej.** Doskonała wentylacja. Znakomite bilardy amerykańskie



Jedyna krajowa Fabryka instrumentów smyczkowych i dętych, odznaczona na wystawach światowych najwyższemi nagrodami. 219 **Franciszek Niewczyk** Lwów, Chorążczyzna 7.

W Galicyjskich akcyjnych Zakładach górniczych będzie z dniem 1. grudnia 1911 do obsadzenia posada 1105 **Kierownika Biura sprzedaży** Kandydaci z odpowiedniemi kwalifikacyami zechcą przedłożyć swoje oferty oferty z podaniem warunków najpóźniej do 12. września 1911 r. na ręce: Dyrekcyi Gal. Akc. Zakładów górniczych w Sierszy, ost. poczta Siersza-Wodna.

BRACIA ROLNICCY Dom handlowo-komisowy import i eksport oraz fabryczny 197 **SKŁAD SERÓW** KRAKÓW, ul. Wielopole l. 7. Adres dla telegr. „RACYA“.

Fortepiany pianina, :: harmonie **KAIM i SYN** Lwów, Kopernika l. 16 FILIE: Tarnów, Zakopane sprzedaje, wypożycza 489 wymienia.

Przestarzałe i świeżo powstałe cierpienia cewki moczowej leczy szybko i radykalnie, wstrzykiwanie z MATICO K. 1.— i kapsułki z MATICO K. 1·60. Wyroby te otrzymać można: w Aptece pod „Słońcem“ Adolfa Braunsteina w Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka pocztowa codziennie. 880

WILGOĆ i GRZYB mniejsze wyniszczy każdy (przesyłka próbna 6 kor.) większe usuwam pod gwarancyą na zawsze. Liczne uznania. 18 lat praktyki. Fr. Mossoczy Fabr. „glazuryny“ — płyty słomiane patent. Lwów, Wulecka l. 120. Biuro w Spółce Budowniczych. 898

Dobra lokacya kapitału! Do pewnego przedsiębiorstwa można przystąpić spólniey z udziałami po 20.000 kor., wzgl. udzielić odpowiedniej pożyczki na wysoki procent. Zgłoszenia przyjmuje biuro „FORTUNA“, Kraków, ulica Wiślna l. 4, I. piętro. 1077

S. Freundlich Lwów, Kaźmierzowska 14. Wyrób stor płóciennych, żaluzyi deszczułkowych i materaców drucianych. Przyjmuje wszelkie reperacye w zakres ten wchodzące po nader przystępnych cenach 702

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.